№ 9. WRZESIEŃ 1933. ROK VIII.
Cena 30 groszy. Cena 30 groszy.

RÓŻE ŚW. TERESY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU CZCI ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS



ŚWIĄTOBLIWA WANDA MALCZEWSKA.
urodziła się 15 maja 1822 r. — umarła dnia 26 września 1896 r.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul Batorego 6.

Warunki prenumeraty „RÓŻ".

Prenumerata wynosi rocznie z przesyłką poczt. 4 zł. 20 gr. — Pieniądze przesłać można na konto czekowe P.K.O. Kraków № 405.893 lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. — Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy.

Nowym Prenumeratorom przesyłamy zaległe numera.

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawia się o godzinie wpół **do 8-mej rano** w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII, oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której się we wszystkiem najzupełniej poddajemy. ***Redakcja.***

NIHIL OBSTAT

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z KSIĄŻĘCO - METROPOLITALNEJ KURJI.

Rok VIII. Kraków, wrzesień 1933. № 9.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy

Redakcja i Administracja: Kraków, Batorego 6.

Moja pieśń wieczorna.

(Wyjątki z Hymnów Jana Kasprowicza).

Grona jarzębin rumienią się w słońcu,
prastare lipy szumią hymn pierwotny,
przenikający głębinę jestestwem,
łan się kołysze, rozłożysty, złoty,
w oknach świergocą jaskółki,
nad poszeptami pacierzy
nieprzeliczonych pątników
białe wzlatują gołębie,
a w rozmodleniu milczącem
na skrzydłach psalmów tak wiecznych,
jak wieczna ona i Ty,
wznosi się dusza ku Tobie.
Bo gdzież jest większy Pan i król i władca?
Gdzież moc Ci równa i równa potęga?
Sam z Siebieś powstał, majestat Twój płonie
na tym z wieczności zbudowanym tronie,
Z Siebie stworzyłeś ten przestwór bez końca
i z Siebieś w niego rzucił żar na słońca.
Gdzież moc Ci równa? gdzie równa potęga?
Gdzież jest ten płomień, co skry Twej dosięga?
Gromem przemawiasz w łyskającej tuczy,
głos Twój zorzami i wulkanem huczy,
trzęsieniem ziemi ogłasza Twe wieści,
lub słodko szumi, szemrze i szeleści.
Straszliwym bywasz w swym monarszym gniewie:
rozkwitłe pola zatapiasz w ulewie,
żagwią pożarów godzisz nam w zagrody,
bijesz dobytek i zatruwasz wody,
Lecz kto opiece Twej się odda szczerze,
tego Twa łaska od złego ustrzeże
Bo czyjaż dobroć Twych bezmiarów sięga?
Gdzież moc Ci równa i równa potęga?..

W tym znaku zwyciężysz!

Krzyż Chrystusowy oprawcy, razem z krzyżami na których dwaj złoczyńcy wisieli, zakopali w dole na Golgocie i niebawem ta święta pamiątka naszego zbawienia poszła zupełnie w niepamięć. Nic dziwnego, przecież przez trzy wieki pierwsze swego istnienia kościół katolicki musiał znosić straszliwe prześladowania najpierw od Żydów a potem od Rzymian, więc nie było wówczas możności do zbierania i przechowywania nawet najcenniejszych pamiątek.

Po trzechwiekowej walce i prześladowaniach nastąpił wkońcu dzień triumfu i pokoju. Konstantyn Wielki, syn św. Heleny chrześcijanki oraz pogańskiego ale życzliwie dla chrześcijaństwa usposobionego władcy Konstancjusza Chlorusa, w przeddzień rozstrzygającej walki z Maksencjuszem, u wrót Rzymu, ujrzał na niebie krzyż z napisem: „In hoc signo vinces“, „w tym znaku zwyciężysz“. W nocy przez sen ukazał się Konstantynowi Chrystus i polecił mu, aby znak krzyża umieścił na tarczach żołnierzy i na odznakach pułkowych. Posłuszny niebieskiemu rozkazowi monarcha, umieścił znak krzyża na sztandarach i tarczach żołnierzy. Widok umiłowanego znaku wiary, poraz pierwszy umieszczonego na godłach publicznych, wywołał entuzjazm w szeregach wojska Konstantyna, które składało się przeważnie z chrześcijan. Pod znakiem krzyża poszli oni z zapałem do walki i odnieśli świetne zwycięstwo nad wielekrotnie silniejszym przeciwnikiem.

Owocem tego zwycięstwa był edykt medjolański, który wydał cesarz Konstantyn wraz ze swym szwagrem Licyniuszem w Medjolanie w roku 313. W edykcie medjolańskim usunięte zostały wszystkie dawniejsze rozporządzenia rządowe, ograniczające swobodę wyznawania wiary chrześcijańskiej, oraz oddane kościołom skonfiskowane poprzednio posiadłości.

Od tej chwili rozpoczyna się wspaniały rozwój wiary i nie było trzeba dlugiego okresu do zupełnego triumfu chrześcijaństwa na terytorjum całego państwa rzymskiego.

Niedługo po edykcie medjolańskim święta cesarzowa Helena, która zapewno niemało przyczyniła się do triumfu wiary, wychowując syna w szacunku dla chrześcjaństwa,

udała się ze wspaniałym orszakiem do Palestyny, aby tam poszukiwać świętych pamiątek po Zbawicielu. Usiłowania pobożnej władczyni zostały uwieńczone wspaniałymi zdobyczami, znaleziono wiele drogich sercu chrześcijańskiemu przedmiotów a wśród nich najcenniejszym był krzyż, na którym dokonało się odkupienie świata.

W wyniku poszukiwań, jakie przeprowadzono wówczas na górze Golgocie, znaleziono krzyże, nie było jednak wiadomo, który z nich jest krzyżem Zbawiciela. Za radą biskupa sprowadzono wówczas ciężko chorą niewiastę i kolejno zbliżano do niej odkopane krzyże. Cudowne uleczenie, które nastąpiło za dotknięciem się jednego z odkrytych krzyżów, przekonało wszystkich, że jest to krzyż Zbawiciela. Z największą czcią przeniesiono świętą relikwię do odpowiedniego miejsca, a potem umieszczono ją w wspaniałej bazylice, wzniesionej staraniem cesarzowej na górze Ukrzyżowania.

W czasie wojny perskiej Krzyż świata dostał się w ręce nieprzyjaciół, lecz został później oddany na skutek osobnego warunku, umieszczonego w rokowaniach pokojowych. Z czasem drzewo krzyża świętego rozdzielono na drobniejsze cząstki i rozdzielono między znaczniejsze kościoły chrześcijańskie. Pośród wielu świątyń, które chlubią się posiadaniem relikwij krzyża świętego najznakomitsze wielkością części posiada kościół w Rzymie S. Croce, katedra Notre-Dame w Paryżu i kościół św. Goduli w Brukseli.

Krzyż, który był dotąd znakiem hańby stał się zaszczytną odznaką ludów chrześcijańskich. Jaśnieje on na koronach władców, przypominając im, że w imieniu ukrzyżowanego Zbawiciela winni rządzić powierzonymi sobie ludami. Na wieżach kościołów, na szczytach gór krzyż wyraża ostateczne zwycięstwo wiary nad wszystkiemi wrogiemi siłami. Krzyż zawieszony na ścianach sal sądowych wskazuje na najwyższą sprawiedliwość, której nikt ujść nie zdoła, w szkole i przybytkach wiedzy przypomina że najwyższą mądrością, jak pisał św. Paweł jest, poznanie ukrzyżowanego Zbawiciela.

Stawiamy krzyż na zakrętach dróg, aby nam przypomniał, że w życiu nie zbłądzi ten, kto za krzyżem idzie,

ludzi zasłużonych krzyżem rządy wyróżniają na znak, że wszelka wielkość i zasługa z zasługi krzyża Chrystusowego swą wartość czerpie.

W ten sposób krzyż Chrystusowy złączył się nierozdzielnie ze wszystkiemi objawami życia ludzkości, niejako wrósł w jej serce. Wyrwać krzyż, to znaczy zabić życie ludzkości, zniszczyć istotne podstawy, na których opierało się życie cywilizowanego świata.

Od samych początków istnienia chrześcijaństwa toczyła się walka o krzyż, albowiem jest to znak, któremu według słów wieszczych Symeona sprzeciwiać się będą. W naszych czasach walka ta toczy się ze szczególniejszą zaciekłością. Im więcej jednak powiększa się nienawiść wrogów krzyża Chrystusowego, tem silniej skupia się koło krzyża orszak jego miłośników, wpatrzonych w jaśniejący napis: „In hoc signo vinces". „W tym znaku zwyciężysz".

Święte niewiasty a krzyż.

Krzyż Chrystusowy stał się symbolem wiary, znakiem triumfu, ale także hasłem życia wewnętrznego, wskazówką dla dusz, zdążających do doskonałości.

Zbawiciel powiedział: „Kto chce iść za mną, niech weźmie krzyż swój na każdy dzień i naśladuje mnie: „Według tych słów Pana Jezusa, każdy człowiek ma swój krzyż, zesłany mu przez Boga. Dla jednego krzyżem jest choroba, dla innego ubóstwo i strata majątku, dla innych niesłuszne prześladowania i potwarze, dalej strata drogich osób, walki wewnętrzne, pokusy i wiele innych czynników, które nam życie w większym i mniejszym stopniu zatruwają.

Ludzie nie mający silniej wiary lękają się cierpienia i starają się wszelkimi siłami pozbyć się swego krzyża, a kiedy nie mogą, popadają w przygniebienie niekiedy rozpacz, która ich nawet do samobójstwa prowadzi.

Ludzie wierzący przyjmują krzyż z poddaniem się woli Bożej, święci cieszą się krzyżami, a nawet ich szukają Bóg hojnemi łaskami wynagradza takie bohaterskie dusze, a kościół stawia ich na ołtarze, aby świeciły przykładem

ludziom uginającym się pod ciężarem warunków życiowych.

W długim szeregu bohaterskich dusz, które kryż Chrystusowy umiłowały, w pierwszym rzędzie kroczy Matka Najświętsza „Mater Dolorosa". Najszlachetniejsza z ludzi, żadną zmazą nieskalana, wolna od grzechu pierworodnego, Matka Boga samego nie została uwolniona od cierpienia. Miecz boleści nieustannie przeszywał jej czyste serce, począwszy od ofiarowania w świątyni jerozolimskiej do strasznych chwil, które przeżywała, patrząc na konanie umiłowanego Syna na krzyżu. Z podziwem i czcią kościół spogląda na Matkę Bożą i oddaje jej cześć, ustanawiając święto Boleści Matki Bożej zaraz po uroczystości podwyższenia Krzyża Swiętego.

Wielką miłośniczką krzyża była święta Teresa od Dzieciątka Jezus. Mówiła ona o sobie, iż jest **„małym kwiatuszkiem Jezusowym, rozkwitłym u stóp krzyża, zroszonym perłami łez i krwią Jego, kąpiących się w promieniach Boskiego Słońca Jego Najświętszego Oblicza"**. Innym razem wyznawała otwarcie: **„krzyż towarzyszył mi od kolebki, a Jezus sprawił iż krzyż ukochałam namiętnie"**.

Święta Teresa tak bardzo umiłowała krzyż, że zdawało się jej, iż w niebie nie będzie mogła żyć bez krzyża. — **Oddawna**, wyznawała, **cierpienie stało się mojem niebem na ziemi, i nie mógę wyobrazić sobie, jak zdołam zaaklimatyzować się w krainie radości, gdzie niema cierpienia. Pan Jezus będzie musiał odmienić całkiem duszę moją, inaczej nie zniosłabym wiecznych rozkoszy."**

Miesiąc wrzesień przypomina nam jeszcze dwie piękne postacie niewieście, których świętość polegała przedewszystkiem na umiłowaniu krzyża. Jedna to błogosławiona Bronisława, Norbertanka, której uroczystość obchodzimy 1 września, druga to świątobliwa królowa Jadwiga, żona Władysława Jagiełły.

Skąpe stosunkowo wiadomości mamy o życiu błogosławionej Bronisławy z rodu Odrowążów, siostry świętego Jacka i Czesława. Wiele szczegółów jej heroicznego życia Bogu jest tylko wiadomych. Jeden natomiast rys świętości tej dziewicy nazwanej przez współsiostry zakonne „Lilją Premonstratu" pozostał w pamięci ludzkiej a mianowicie

umiłowanie krzyża. — Bł. Bronisława wśród różnych utrapień życia udawała się na górę Sikornik i tam w gorących modłach rozmawiała ze Zbawicielem. Jednego razu usłyszała na modlitwie głos Zbawiciela: „Bronisławo, krzyż twój jest mym krzyżem".

Słowa te świadczą wyraźnie jak bardzo wysoko dusza błog. Bronisławy doszła w zjednoczeniu z cierpiącym Zbawicielem, co jest zasadniczym warunkiem prawdziwej świętości.

Cichą i ofiarną miłośniczką krzyża była także nasza królowa Jadwiga, w sprawie, której biskupi zgromadzeni w ostatnich dniach wrześniowych na Jasnej Górze, mają zanieść prośbę do Stolicy Apostolskiej o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego. Szczęście życiowe, młodość i miłość złożyła ta szlachetna królowa na ołtarzu miłości kościoła i Polski. Gdy jej zaś było ciężko, gdy złota korona zbyt ciążyła na jej młodej głowie, szła przed cudowny krucyfiks w katedrze wawelskiej i w długich modłach tam szukała pociechy i siły dla złamanego serca. Z krzyża Jezusowego spływała w serce szlachetnej męczennicy królewskiej pociecha, cowięcéj jak sama królowa zeznała jednego razu Pan Jezus pochylił głowę w jéj stronę i szeptał jej słowa pociechy, których ludzkim językiem powtórzyć się nie godzi.

Za przykładem świątobliwej Pani od pięciu wieków wszyscy strapieni, złamani życiem, szarpani pokusami spieszą tam przed Ten Cudowny krucyfiks i odchodzą pokrzepieni mocą, która za przyczyną świętej królowej z górnych sfer spływa na złamane dusze.

Jasna Góra.

Polska posiada dużo wielkich i wspaniałych gór, ale jedna tylko nosi nazwę Jasnej Góry. Nie jest Jasna Góra największą w Polsce, nie jest najpiękniejszą, ale jest ze wszystkich najlepiej znaną. Inne góry wznoszą się na południowych czy wschodnich kresach Polski, ta leży w sercu naszego kraju, aby mieszkańcy krainy polskiej ze wszystkich stron mieli na ten świętą górę dostęp najłatwiejszy. Na inne szczyty nie każdy wedrzeć się potrafi, dojście na Jasną Górę nie przedstawia trudności dla nikogo, dziecię, starzeć i chory z łatwością przyjść tu mogą. Na innych górach pobudowano schroniska, aby wędrowcy mogli pokrzepić osłabione siły podróżą ciała, na tej górze od sześciu wieków istnieje schronisko dla dusz zbłąkanych szczyty innych gór często zasnuwają się chmurami a szalejące burze odstraszają wędrowców, na tej górze zawsze świeci słońce łaski Bożej i dobroci Marji, dla tych, którzy tu z wiarą i ufnością przychodzą.

Któż w Polsce o tej górze nie słyszał, kto czytając Potop Sienkiewicza nie śledził z zapartym tchem losów Kmicica, kto nie płonął ogniem świętego zapału czytając płomienne przemówienia ks. Kordeckiego, kto wreszcie nie pospieszył przynajmniej raz w życiu, aby tu odetchnąć, nabrać nowych sił do walki, do wytrwania przy ideałach, które wrogowie z dusz polskich wydrzeć usiłują.

Przypomnijmy sobie w tym miesiącu w krótkości dzieje tego świętego miejsca. Pierwsze wiadomości o Częstochowie mamy w wieku 14. W latach żałoby po Kazimierzu Wielkim, gdy berło polskie dzierżył mało dbający o stryjowską spuściznę Ludwik Węgierski król, za Boskiem zrądzeniem Władysław Opolski buduje na skale częstochowskiej klasztor i umieszcza w nim cudowny obraz przewieziony z zamku bełzkiego. Królowie polscy, poruszeni wieściami o cudach jakie w tym obrazie Boża Rodzicielka działała, otoczyli Jasną Górę szczególną opieką nie szczędząc jej dowodów swego nabożeństwa, opieki i hojności.

Za rządów nieszczęsnego Jana Kazimierza Częstochowa odegrała doniosłą w dziejach narodu polskiego rolę, wytrzymawszy przez półtora miesiąca zaciekłe szturmy

100 tysięcznej armji generała szwedzkiego Mullera. Można powiedzieć, że fala protestantyzmu, która szła przez Polskę mimo wytężonej pracy duchowieństwa katolickiego i poparcia takich królów jak Stefan Batory i Zygmunt III zatrzymała się ostatecznie u stóp Jasnej Góry, można powiedzieć, że w pamiętnych dniach grudniowych roku Pańskiego 1655 na skalistym szczycie Jasnej Góry wytrysło źródło, z którego wypłynął strumień nowego życia religijnego, katolickiej Polski. Szyderstwa epoki wolterjańskiej, nieszczęścia rozbiorów Polski, prześladowania zaborców nie zdołały z serc polskich wydrzeć czci jaka wówczas zakorzeniła się w duszy polskiej ku Bogarodzicy z Jasnej Góry.

Pokonując trudności stawiane przez władze rosyjskie tłumy pobożnych przedzierały się przez kordony nieraz nawet posługując się fałszywemi przepustkami byle tylko módz stanąć przed obliczem dobrej Matki z Jasnej Góry i pokrzepić duszę zwątloną siłą nadprzyrodzoną bijącą z tego obrazu.

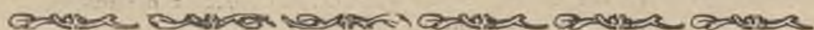
Straszliwa zbrodnia dokonana w latach 1910 wstrząsnęła głęboko uczuciem religijnym narodu ale nie osłabiła czci dla świętego miejsca, owszem przeszła jak burza, która oczyszcza atmosferę i wnosi ożywcze pierwiastki. Zbrodniarz umarł w zapomnieniu i pokucie a jego bracia zakonni gorliwością i świętością życia rychło zatarli przykre wspomnienia czynu, wyrosłego z atmosfery którą wróg celowo podtrzymywał.

Polska odrodzona, doznawszy w pierwszych latach swego niepodległego bytu, nowego dowodu łaskawości Swej Niebieskiej Królowej przez słynny Cud nad Wisłą skupiła się z umiłowaniem koło Jasnej Góry. Dla uczczenia 550 rocznicy założenia klasztoru Jasnogórskiego. Pół miljona przeszło pielgrzymów nawiedziło święte miejsce a wśród nich najwyżsi dostojnicy narodu z prezydentem Ignacym Mościckim i prymasem Polski Ks. Augustynem Hlondem na czele. W roku bieżącym naród polski do wieńca czci jaki składała do stóp jasnogórskiej Pani dorzucił nowy kwiat a jest nim film, jeden z najlepszych w polskiej produkcji ostatniego roku pod tytułem: „Pod

Twoją obronę" w całości poświęcony Matce Boskiej Częstochowskiej.

Uczeni naszych czasów badają z zapałem tajemnicę promieniowania ziemi. Niektórzy sądzą że w niektórych punktach ziemi owo promieniowanie ma być szczególnie intenzywne i tem nawet tłumaczą katastrofy, które zdarzają się w pewnych miejscowościach. Sprawa na razie jest niewyjaśniona, natomiast z całą pewnością możemy stwierdzić, że są na ziemi miejsca, gdzie promieniuje moc nadprzyrodzona na dusze, które się znajdą w zasięgu jej działania, a takiem miejscem w Polsce jest

JASNA GÓRA.



Śmierć pokornej służebnicy Bożej Wandy Malczewskiej.

W dniu 26 września minie 37 lat od śmierci przedziwnie pokorne służebnicy Bożej, Wandy Malczewskisj, obdarzonej za życia i po śmierci przedziwnemi znakami wybrańtwa Bożego. Może przyjdzie niedługo czas, że Kościół Święty pozwoli czcić tę pokorną służebnicę Bożą na ołtarzach. W naszej mocy jest przyspieszyć ten moment rozszerzając nabożeństwo do świątobliwej Wandy, która jak świadczą ci, co do niej z ufnością w różnych przygodach życia się udawali bardzo wiele u Boga może. Dla przypomnienia czytelnikom „Róż" szczegółów jej świętego życia, o których w dawniejszych numerach obszernie było pisane, z pięknej broszurki M. Klimowiczowej, podajemy opis ostatnich chwil życia ziemskiego świątobliwej Wandy Malczewskiej.

„W cudowny wrześniowy wieczór, który złotemi barwami przybraogród probostwa, Wanda z większą niż zwykle pobożnością odbywała swoją godzinę świętą. Była cisza polskiej jesieni. Łagodne słońce zdawało się dotykać ziemi, kryjąc się za widnokręgiem. Wanda wpadła w ekstazę. I stała się przez tę chwilę tak nadziemską, że obecni już nie sądzili, aby duch jej mógł powrócić na ziemię. Ale po długim czasie zachwyconego stanu, świątobliwa ekstatyczka ocknęła się, a ujrzawszy zgromadzonych koło siebie, powiedziała im, że ukazał się jej Pan Jezus, oznajmiając, że powoła ją do siebie jutro o godz. 3 popoł.

Noc całą spędziła na przygotowaniu się do ostatniego zjednoczenia z Panem Jezusem przez zasłonę z chleba. Odtąd miała Go widywać twarzą w twarz. Nazajutrz był to piątek 25 września. Rano prosiła Wanda o spowiedź i o Wiatyk święty na drogę wieczności. Mogła powtórzyć za Chrystusem wielkie słowa: „cosumatus est". Wypełniło się wszystko do ostatniej kropli, do ostatniego tchnienia. Po raz ostatni patrząc wzrokiem

w Hostję świętą, nie miała Chrystusowi do powiedzenia nic ponadto, co powiedziała Mu przy Swojej pierwszej Komunji w 8 roku życia.

Obecni płakali, patrząc na jej oblicze przemienione wewnętrznym ogniem, który zdawał się wzrastać i potężnieć. Sam proboszcz ks. Świnarski nie mógł obronić się od porywającego uczucia i zalany łzami udzielał jej Sakramentów świętych.

— Ojcze mój duchowny, karmicielu mej duszy Ciałem Zbawiciela, zwróciła się do niego, dzięki ci. Pamiętać bedę o Tobie i o parafji twej"!

— Panno Wando, zawołał, posłałem po doktora. Przyjedzie i da środki na wzmocnienie sił".

— Nie trzeba trudzić doktora ziemskiego rzekła poważnie, kiedy mnie wezwał Doktór Niebieski. Dziś popołudniu pójdę do Niego.

A zwróciwszy się do obecnych poleciła im pójść za księdzem do kościoła i podziękować Bogu za łaski udzielone jej w życiu.

Po mszy św. leżała Wanda z krzyżem w ręku, zatopiona w modlitwie. Na pytanie co jej dolega, odpowiedziała, że czuje się dobrze, tylko siły ją opuszczają tak dalece, że ani klęczeć, ani siedzieć nie może.

Ale popołudniu, gdy się zbliżyła godzina oznaczona, uczuła chwilowy przypływ sił i przy pomocy organiściny wydobyła z komody ubranie przygotowane na śmierć, ubrała się i prosiła o oleje święte.

Z głębokiem namaszczeniem udzielał ks. proboszcz ostatniego namaszczenia temu ciału, które jeszcze za życia zdało się być relikwją świętą. Wanda włożyła na siebie szkaplerz i różaniec, a wziąwszy krzyż całowała rany Zbawiciela mówiąc z uniesieniem: „Idę do Ciebie".

Nadchodziła godzina trzecia, umiłowana godzina świętych ekstatyków, uwieczniona śmiercią Jezusa Chrystusa.

Wanda rzuciła ostatni uśmiech w stronę pozostających jeszcze na ziemi i oddała się śmierci.

Cicho gasło życie jej oblicza, uchodząc wraz z duszą w niewidzialne, wewnętrzne światy. Pokrył ją złotawy cień, jakby odblask wielkiego światła. Jeszcze na chwilę drgnęły usta w dziękczynieniu czy powitaniu i wielka dal wchłonęła głęboko słodki i rzewny wyraz jej twarzy, który już przestał świecić bliźnim uśmiechem wiecznie żywej pomocy.

Wanda Malczewska umarła. Było to 26 września 1896 r. Ciało jej zostało złożone na cmentarzu w Parznie. Lud, który widział jej życie święte i śmierć błogosławioną, otoczył czcią jej mogiłę, wierząc w cudowne łaski, otrzymywane za jej pośrednictwem.

RZECZY CIEKAWE.

KLASZTOR I KOŚCIÓŁ OO. CYSTERSÓW W MOGILE.

Na ziemiach polskich jest wiele miejsc, wsławionych cudownemi obrazami, do których w pewnych czasch tłumnie pielgrzymuje pobożny lud, szukając tam pociechy i pomocy w utrapieniach tego życia

W rzędzie najstarszych miejsc odpustowych w Polsce należy wymienić wieś Mogiłę z klasztorem Cystersów i kościołym, wsławionym wizerunkiem Pana Jezusa Ukrzyżowanego, o którym legenda głosi, że jest jednym z pośród owych trzech krzyżów, które Wisłą niewiadomo skąd w bardzo dawnych czasach przypłynęły do Krakowa.

Zakon Cystersów jest jednym z wielu zakonów powstałych w wiekach średnich, opartych na regule benedyktyńskiej. Założył ten zakon opat Robert z Molesme, który niezadowolony z zwyczajów w swoim klasztorze założył nowy w miejscowości Citeaux czyli po łacinie Cistersium, skąd poszła nazwa Cystersów. Życie w nowym klasztorze było bardzo surowe tak, że obawiano się tam wstępować i z początku zadawało się że wysiłki śwbl. opata pójdą na marne. Wówczas Opatrzność Boża powołała największego męża XII wieku Bernarda z Claiervaue, który swoją świętością i wymową taką sławą okrył nowy zakon, że niebawem cała Europa pokryła się klasztorami cysterskimi.

Do Polski przybyli Cystersi jeszcze za życia św. Bernarda a nawet jest podanie, że św. Bernard wybierał się do Polski, ale choroba przeszkodziła mu w wykonaniu tego zamiaru.

Fundatorem klasztoru mogilskiego jest biskup krakowski Iwo Odrowąż, który w porozumieniu z Wisławem, panem na Kacicach i Prandocinie przeniósł Cystersów z Kacic do swej wsi w Mogile w roku 1222, zbudowawszy im klasztor prawdopodobnie drewniany. Pierwszy ten klasztor spalili Tatarzy w roku 1241, poczem zakonnicy wystawili nowy klasztor i kościół w stylu romańskim z kamienia i cegły. W 200 lat później straszliwy pożar strawił niemal doszczętnie klasztor i kościół, w którym nietknięty pozostał jedynie cudowny krucyfiks.

Odbudowany zapobiegliwością zakonników i hojnością możnych dobrodziejów, klasztor mogilski w sto lat później znowu został spustoszony i obrabowany przez wojska Maksmiljana, arcyksięcia austrjackiego, który stał w klasztorze kwaterą, kierując oblężeniem Krakowa. W czasie najazdu Szwedów klasztor został podpalony przez żołnierzy szwedzkich lecz pożar został szczęśliwie stłumiony przez zakonników i ludność okoliczną, która nadbiegła na ratunek świętego miejsca.

Klęski elementarne i rabunki nieprzyjacielskie tłumaczą nam dostatecznie, dlaczego skarbiec mogilski nie zawiera cenniejszych zabytków, których w tak starożytnym kościele moglibyśmy szukać.

Ze wszystkich skarbów jakie tu niegdyś były pozostał najdroższy a jest nim Cudowny wizerunek P. Jezusa Ukrzyżowanego. Niegdyś był ten krucyfiks umieszczony na tęczy kościoła klasztornego ale w 1588 r. w cza-

sie przebudowy kościoła za rządów opata Wawrzyńca Goślickiego został umieszczony w osobnym ołtarzu.

Pobożne podanie mówi, że kiedy Tatarzy napadli klasztor i zabrali się do zdzierania ozdób świętego wizerunki, oblicze Pana Jezusa stało się tak straszne, że poganie uciekali przerażeni, wołając: „O jak strasznego mają Lachy Boga“. W czasie zajęcia klasztoru przez wojska Maksymiljana jeden pijany żołdak zawiesił na głowie cudownego krucyfiksu żołnierski hełm. Wówczas Pan Jezus wstrząsnął głową i zrzucił hełm na ziemię, co obecni temu zdarzeniu Polacy wzięli na znak, że korona polska nie utrzyma się na głowie austrjackiego arcyksięcia. Szwedzi trzykrotnie napadali klasztor ale przerażeni straszliwemi głosami które słyszeli idące od Cudownego Krucyfiksu, sam kościół z trwogą omijali.

Groźnym bywał Zbawiciel w cudownym wizerunku mogilskim dla swych wrogów i bluźnierców ale równocześnie miłosiernym dla swych czcicieli. Doznał tego na sobie podstarościć rabczyński Stefan Skarbek Żółtowski, który w ciężkiej przygodzie wojennej otoczony nieprzyjaciółmi, westchnąwszy do Boga ujrzał Pana Jezusa na krzyżu i usłyszał słowa „Szukaj mnie w Polsce“. Uratowany cudownie, rozpoczął Żółtowski poszukiwania i w końcu przybywszy do Mogiły z radością stwierdził, że jest to ten sam wizerunek, który mu się objawił na polu bitwy. Uradowany zrobionem odkryciem hojnemi darami uczcił cudowne miejsce a potem zamieszkawszy w pobliżu klasztoru do śmierci tu przebywał. Kroniki klasztoru wymieniają wśród czcicieli Pana Jezusa mogilskiego najwybitniejszych biskupów krakowskich jak Jana Prandotę Białobrzeskiego, Zbigniewa Oleśnickiego, Bernarda Maciejowskiego, Marcina Szyszkowskiego i wielu innych. Przybywali tu także królowie jak Kazimierz Wielki, Zygmunt I, Zygmunt August, Stefan Batory, Zygmunt III, wielu wybitnych panów duchownych i świeckich — a za nimi pobożny lud z Polski — nietylko z najbliższej okolicy — ale nawet z odległych stron — we wrześniu na Podwyższenie Krzyża św., — spieszył tłumnie na odpust do Mogiły. Bogu dzięki mimo zaciekłej agitacji wiara również i w naszych czasach żywo objawia się a wyrazem tego jest niezmniejszona cześć miejsc świętych. Szczególnie radosnym dla każdego wierzącego jest objaw wzrostu życia religijnego wśród naszej młodzieży. W ubiegłym roku dzienniki doniosły między innemi wiadomościami, że w miesiącach wrześniu udała się do Mogiły pieszo z Krakowa pielgrzymka akademików licząca około 100 osób. Nie mniej radosnym objawem jest zwyczaj odprawiania w klasztorze mogilskim rekolekcyj zamkniętych przez członków katolickich organizacyj młodzieży.

Cud serca królewskiego.

Ludzie obojętni twierdzą, że w naszych czasach cudów niema. Jest to oczywistym fałszem, jak bowiem dowiadujemy się z dzienników w każdym bowiem roku w różnych miejscowościach dzieją się rzeczy wobec których nauka staje bezsilna, wyznając z pokorą, że dane zjawisko może być jedynie wyjaśnione mocą Bożą.

Cuda takie oczywiście dzieją się rzadko, nie każdy może być ich świadkiem, i tak być musi, gdyż w przeciwnym razie cudowne zdarzenia straciłyby cechę czegoś niezwykłego i nie spełniałyby swego zadania w planach Opatrzności Bożej.

Oprócz takich cudów we właściwem słowa znaczeniu, które dawniej a także i w naszych czasach mają miejsce w Lourdes, Częstochowie i innych miejscowościach są cuda innego charakteru, cuda, które moglibyśmy nazwać cudami serca ludzkiego. Są to przedziwne zmiany, nawrócenia, pojednania, które dokonuią się niejednokrotnie w miejscach, o których czytamy w kronikach miejsc świętych.

O takim właśnie cudzie, spełnionym w sercu króla Kazimierza Wielkiego, opowiadają kroniki mogilskiego klasztoru.

Król Kazimierz Wielki był mądrym władcą, roztropnym gospodarzem, troskliwym opiekunem ludu i słusznie potomność nazwała go Wielkim. Przy tych zaletach niezwykłych był jednak ułomnym człowiekiem i skutkiem tego nieraz popadał w spory z władzami kościelnemi które stały na straży prawa Bożego. Zdarzyło się jednego roku, że król został wyklęty przez biskupa krakowskiego Bodzantę.

W tym czasie przybył król do Mogiły, aby oglądać prowadzone tam budowy i stanąwszy przed Cudownym krucyfiksem, zapytał opata Mikołaja, czy dzieją się jakie cuda na tem miejscu.

Mądry i gorliwy kapłan odpowiedział odważnie i roztropnie; „Są liczne, ale ten będzie największy, jeśli jak niegdyś Saul z prześladowcy i nieprzyjaciela kościoła, król dobroczyńcą mu będzie i opiekunem".

Król Kazimierz uderzony niezwykłą odpowiedzią śwbl. kapłana padł na kolana przed cudownym wizerunkiem i modlił się długo, a kiedy wrócił do stolicy idąc za daną sobie radą pogodził się z biskupem a klasztorowi udzielił licznych przywilejów i od tego czasu nie przestał obdarzać go hojnie, tak że zasłużył sobie na miano drugiego fundatora.

Głosy z zaświata.

Msza św. odprawiana przed cudownymi obrazami przyspiesza wyzwolenie z mąk czyścowych.

W dniu 4 marca, w roku 1639, w parafji lisiogórskiej umarł pewien człowiek imieniem Jan. W noc po pogrzebie, pleban lisiogórski, ks. Józef Pełczyński ujrzał zmarłego parafjanina, a gdy przerażony zapytał ducha czego żąda, zmarły oznajmił, że cierpi niewymowne męki czyścowe, od których wyzwolony będzie dopiero wówczas, gdy przed Cudownym wizerunkiem Ukrzyżowanego Zbawiciela w Mogile odprawioną zostanie msza św. za spokój jego duszy.

Natychmiast po tem niezwykłem widzeniu ks. Pleban Pełczyński przesłał pewną kwotę pieniężną do klasztoru, prosząc o odprawienie nabożeństwa i dołączając pismo, w którem całe widzenie opisuje i prawdziwość jego potwierdza.

* * *

W roku 1752 umarł w Krakowie Ks. Jędrzej Sendor, z grona kapłanów obsługujących kościół Najśw. Panny Marji. W sześć tygodni po śmierci zmarły kapłan ukazał się swym jeszcze żyjącym rodzicom, obywatelom krakowskim, Antoniemu Masarskiemu i Reginie, prosząc, aby zamówili mszę św. przed Cudownym Panem Jezusem w Mogile i obiecując, że po wysłuchaniu tej mszy świętej będą mieli wesele. Pobożni staruszkowie nie zwlekając długo spełnili prośbę syna - kapłana z za grobu, i przybywszy do Mogiły z wielkiem wzruszeniem wysłuchali mszy świętej w intencji zmarłego syna, a potem wrócili uradowani do Krakowa pewni, że ukochanemu dziecku przyspieszyli chwilę całkowitego połączenia się z Bogiem.

Ze świata katolickiego.

W Nitrze na Słowacji odbyły się wielkie uroczystości z powodu 1100 letniej rocznicy założenia najstarszej na ziemiach słowiańskich świątyni Nitrze przez ks. Privinę w r. 883. W uroczystościach nitrzańskich, które zgromadził nieprzejrzane zastępy ludu słowackiego, wziął udział Prymas Polski, ks. kardynał Hlond. Ks. Prymas odprawił w trzecim dniu uroczystości sumę i wygłosił do ludu serdeczne przemówienie.

Należy zaznaczyć, że w kościele nitrzańskim złożone są relikwje św. patronów Słowacji, Polaków, pustelników św. Andrzeja Żurawka i Benedykta.

Zaszczytne wyróżnienie artysty polskiego. Ojciec św. oddał dekorację kaplicy domowej w letniej rezydencji w Castel Gandolfo, polskiemu artyście Rosenowi, autorowi malowideł zdobiących kościół na Kahlenbergu. Według życzenia i pomysłu papieża p. Rosen wykonał już kartony, przedstawiające obronę Częstochowy oraz bitwę pod Warszawą.

Cudowne ocalenie. Przed samochodem Ojca św. wracającego z Castel-Gandolfo spądł samolot wojskowy. Kilka sekund różnicy byłoby spowodowało straszliwą katastrofę.

Rzecz dziwna nazajutrz po cudownem niemal ocaleniu papieża doniosły dzienniki, że Mussolini, wymijając samochód ciężarowy na szosie wznoszącej się nad zboczem górskiem, skręcił tak nieszczęśliwie kierownicą, że samochód zawisł nad pochyłością i niebawem runął do przepaści, Mussolini ocalił się, z przedziwną przytomnością umysłu wyskakując w ostanim momencie z samochodu. Sceptycy powątpiewają w prawdziwość tej ostatniej wiadomości, twierdząc że została puszczona w świat przez wielbicieli Duca.

Kościół katolicki pomnikiem narodowym japońskim. Rząd japońskim uznał kościół parafjalny Oura Tenszudo, zwany kościołem objawienia, za pomnik narodowy. Dotąd ten tytuł przyznawano jedynie świątyniom pogańskim.

Za głosem Bożym. Niezwykłe wrażenie we Francji wywołało wstąpienie do zakonu Dominikanów prof. prawa administracyjnego na Uniwersytecie w Nancy Georges Renarda oraz znakomitego artysty dramatycznego w Paryżu Henryka Vermeil do klasztoru Kartuzów.

Najstarsze wizerunki Chrystusa Pana. W Muzeum Brytyjskiem odnaleziono kopje, wykonane przez malarza angielskiego Tomasza Heaphy z roku 1847, które odtwarzają najstarsze wizerunki Zbawiciela według tradycji pochodzące z czasów apostolskich.

Z POLSKI KATOLICKIEJ.

Biskupem sufraganem diecezji pińskiej z tytułem biskupa Tawji został zamianowany przez Ojca św. Ks. Dr. Karol Niemira, dytychczasowy proboszcz parafji św. Augustyna w Warszawie. Dostojnemu Ks. Nominatowi, szeroko znanemu w stolicy ze swego serca i gorliwości pasterskiej Redakcja Róż zasyła serdeczne życzenia „Szczęść Boże".

Zjazd młodzieży w Piekarach na Śląsku. W dniach od 13 do 15 sierpnia odbył się w Piekarach wielki zlot stowarzyszeń katolickich młodzieży polskiej żeńskiej. Przybyło około 7000 druhen w tem około 1000 ze Śląska. Zjazd wypełniony pracami sekcyjnemi i pokazami sportowemi zakończył się wieczorem wspaniałą procesją ze świecami na wzór procesji, odbywającej się co roku w Kalwarji Zebrzydowskiej.

W kilka dni później od 18 do 20 sierpnia miał miejsce w Piekarach zjazd młodzieży męski z podobnym programem. Ilość uczestników zgromadzonych na uroczystościach w Piekarach obliczają na 80000.

W uroczystościach wzięli udział Ks. Prymas Hlond Ks. Biskup Adamski, ks. biskup Gawlina, wojewoda Grażyński, Marszałek Wolny, senator Korfanty i wielu innych dostojników duchownych i świeckich.

W ostatnim dniu zjazdu odsłonięto tablicę pamiątkową na prawym filarze przy wejściu do świątyni. Na tablicy wyryty jest następujący napis: „W dniu 20 sierpnia 1683 roku, król polski, Jan III Sobieski, dążąc z rycerstwem polskiem na odsiecz Wiednia, obłężonego przez hordy tureckie, zatrzymał się w Piekarach przed cudownym obrazem Matki Boskiej i wymodlił dla sztandarów polskich zwycięstwo. Tablicę te w 250 rocznicę tej wielkiej chwili funduje lud śląski.

50-letnia rocznica. Kościół Karmelitów na Piasku w Krakowie obchodzi 50-letnią rocznicę koronacji Cudownego obrazu Matki Boskiej, przed którym modlił się Sobieski idąc na wyprawę wiedeńską. —

O beatyfikację królowej Jadwigi. Na Jasnej Górze w ostatnich dniach września, obradować będzie konferencja Episkopatu polskiego i wyśle prośbę do Stolicy Apostolskiej o beatyfikację królowej Jadwigi. —

W Zakopanem odbyły się wielkie uroczystości połączone z przeniesieniem zwłok wielkiego poety Jana Kasprowicza do mauzoleum na Harendzie. —

Kasprowicz wyróżnił się wśród poetów ostatniej doby głębokiem ujęciem problemu religijnego. —

Dziękują za łaski otrzymane:

Niniejszem składam publiczne podziękowanie sw. Teresie od Dz. Jezus, która wyjednała nam pomoc u Najśw. Serca Jezusowego z pewnej nagłej, a bardzo ważnej sprawie, chroniąc nas tem samem od przykrych następstw. *Kęty, S. Filomena C. R.*

Składam najserdeczniejsze podziękowanie św. Tereni, za wysłuchanie mnie w pewnej ważnej sprawie, oraz proszę o dalszą opiekę i by wyjednał mi szczeŚliwy powrót brata z Ameryki. *Czciciel św. Teresy.*

Wywiązując się ze złożonej obietnicy pełna głębokiej wdzieczności dla Matki Boskiej Chełmińskiej św. Tereni od Dz. J. i bł. Jana Bosko tą drogą składam publiczne dzięki za ocalenie mojej córeczki Basi. Dziecko wspinając się na szafę w pewnym momencie zostało przez nią przytłoczone i tylko cudem uszło z życiem doznając lekkiego wstrząsu mózgu. — W strasznem zmartwieniu udałam się do Matki Boskiej Chełmińskiej, św. Teresy i bł. Jana Bosko o pomoc i zostałam wysłuchaną.

Czwartego dnia dziecko wstało i dzisiaj jest zdrowe. Polecam nadal dziecko ich opiece. *Wanda Jankowska.*

Najsłodszemu Sercu Jezusa, Matce Boskiej w podziękowaniu za odebrane łaski za przyczyną św. Błażeja i św. Teresy od Dzieciątka Jezus. *Leokadja Łukaszewska.*

Za cudowne uzdrownie córki mojej z ciężkiej choroby składam gorące podziękowanie św. Teresie za przyczyną której Bóg tej łaski udzielił. Ofiara dla najbiedniejszych 3 zł. *M. Kriegerowa.*

Świętej Teresie od Dzieciątka Jezus składam serdeczne podziękowanie za szczęśliwe przejście operacji i inne łaski odebrane za jej przyczyną. *A. Wełmińska.*

Za liczne, a nadzwyczajne łaski odebrane od Najśw. Serca Jezusa za wstawieniem Najśw. Marji Panny, św. Teresy, Bł. Jana Bosko i Bł. Andrzeja Boboli szczególnie za opiekę tegoż Patrona, nad moim synkiem dziękuję i proszę o dalszą opiekę. *Irena Gizińska.*

Wydawca i redaktor Teodora Bończa - Tomaszewska.
Drukarnia „Róż św. Teresy" Kraków, Batorego 6.

Ważniejsze święta kościelne we wrześniu,

1. września. Bł. Bronisławy. Pochodziła ze znakomitej rodziny Odrowążów była siostrą św. Jacka i bł. Czesława, żyła w wieku 13 w klasztorze zwierzynieckiem w Krakowie. W tym kościole znajdują się jej relikwie.

2. września. Św. Stefana. Syn księcia Gejzy, żył w wieku X, był królem węgierskim, za swoje zasługi około utrwalenia chrześcijaństwa na Węgrach otrzymał tytuł króla apostolskiego.

8. września. Narodzenie Najśw. Marji Panny. Według nowego kodeksu obchodzimy ten dzień jako święto kościelne.

14. września. Podwyższenie Krzyża Św. — Na pamiątkę czci Krzyża Zbawiciela odnalezionego przez św. Helenę, matkę Konstantyn Wielkiego. Odpust w Mogile koło Krakowa.

15. września. Matki Boskiej Bolesnej. Cudowny obraz M. B. Bolesnej znajduje się w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, zwany M. B. Smętną.

17. września. Stygmaty św. Franciszka. Cudowne znamiona męki Zbawiciela otrzymało wiele osób świętych i bogobojnych, w naszych czasach najsłynniejszą stygmatyczką jest Teresa Neumann z Konnersreuth.

19 września. Św. Januarego. Biskup Bonewentu, umęczony za Dioklecjana w wieku III, Krew świętego męczennika odnawia się cudownie w tym dniu w katedrze w Neapolu.

21. września. Św. Mateusza. Był Apostołem, napisał pierwszą Ewangielję w języku aramejskim, którego używano wówczas w Palestynie.

25. wrzesnia. Bł. Władysława z Gielniowa. Był kapłanem zakonu Bernardynów, żył w wieku XV w Warszawie.

28. września. Św. Wacława. Był księciem czeskim, żył w wieku X, zamordowany przez brata Bolesława. Pod jego wezwaniem zbudowano katedrę na Wawelu. Relikwje znajdują się w Pradze czeskiej.

30. września. Św. Hieronima Znakomity Doktor kościoła zachodniego, tłumacz najdoskonalszy, dokonał tłumaczenia Pisma św. na język łaciński. Tłumaczenie to ma charakter oficjalny i nazywany jest Vulgatą. Żył na przełomie wieku IV i V umarł w Betleem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. B. Pędziński Mur. Gośl. Według życzenia wysyłamy trzy relikwje św. Teresy od Dz J. i obraz ścienny św. Ekspedyta.

P. A. Jeszczerewska, Sucha. Wysyłamy żądane książki, dołączając świeżo wydaną nowennę do Matki Boskiej Częstochowskiej. Dziękujemy za dotychczasową życzliwość dla wydawnictwa i prosimy o dalsze poparcie.

Ks A. Pacewski, Międzyrzec. Po chwilowej przerwie spowodowanej utrudnieniami niezależnemi od wydawnictwa, przystąpiliśmy znowu do pracy i ufamy, że za łaską Bożą i opieką św. Teresy, będziemy mogli w dalszym ciągu wywiązywać się z podjętego zadania. Brakujące № wysyłamy i polecamy się życzliwej pamięci.

S. M. Bzowska, Przew. S. Wizytatorka SS. Miłosierdzia, Kraków. Odezwę Ks. Dr. P. Kurtyki umieścimy w № październikowym.

P. Dębińska, Strzelno. Wysyłaliśmy wymienione №, polecamy się pamięci.

P. Z. Kasprzykowa, Miejska G. Za zwłoke przepraszamy, wysyłamy brakujące № i polecamy łaskawej pamięci nasze pismo.

P. Niedbałka, Czeladź. W sprawie poruszonej w ostatnim liście prosimy osobiście zgłosić się do Administracji Róż.

Ks. Władysław Saracen, Białystok. Z powodów powyżej podanych chwilowo Róże nie ukazały się. Obecnie wysyłamy brakujące № i mamy nadzieję, że w przyszłości wydawnictwo regularnie będzie wychodzić.

Ks. Taczewski, Zabłota na Wołyniu. Odpowiedź wysyłamy pocztą.

Ks. J. Młynarczyk, Goździków. Z przykrością przyjmujemy do wiadomości i wysyłamy rachunek.

P. J. Krupińska. Z prawdziwem wzruszeniem przeczytaliśmy list WP. z opisem ostatnich chwil śp. Ks. Wojciecha. W miesiącu listopadzie umieścimy wzmiankę o świątobliwym Słudze Bożym.